Nr. 22. Kraków, dnia 1 Czerwca 1872 r. Rok XI.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI w Krakowie Mały Rynek, nr. 431.

Rękopisma zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia ze strony autora.

PRZEGLĄD LEKARSKI

wydawany
ze współudziałem Profesorów Uniwersytetu krakowskiego
tudzież Lekarzy szpitalnych i praktycznych
przez
Prof. Janikowskiego i Drów Grabowskiego i Lutostańskiego.

Wychodzi co Sobotę w objętości arkusza, z dodatkiem półarkuszowym co dwa tygodnie.

Reklamacye niepieczętowane wolne są od opłaty pocztowéj, uwzględnia się je tylko w ciągu tygodnia.

Cena „Przeglądu lekarskiego“ z dodatkiem Dwutygodnikiem higieny publicznéj wynosi w Krakowie rocznie zł. 6 c. — w. a. półrocznie „ 3 „ — „ „ kwartalnie „ 1 „ 70 „ „

Cena w państwie Austryackiem z przesyłką pocztową rocznie . . zlr. 6 ct. 60 w. a. półrocznie . „ 3 „ 30 „ „ kwartalnie „ 1 „ 80 „ „

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Administracyi, tudzież Ajencye: A. Piątkowskiego we Lwowie. Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego w Wiedniu, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 cnt. oprócz 30 cnt. opłaty stemplowéj.

Numer pojedynczy kosztuje 15 cnt.

Z ZAKŁADU ANATOMII PATOLOGICZNEJ UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO.

Nagromadzenie wydzielin w przewodach gruczołów łojowych.

Opisał Prof. Dr **Alfred Biesiadecki.**

(Ciąg dalszy).

Dla zrozumienia zmian zachodzących przy tworzeniu się zaskórnika, musimy podać poprzednio niektóre uwagi nad stosunkiem torebek włosowych do gruczołów i do skóry. Długość torebek włosowych o tyle zawisłą jest od grubości skóry, ile że długie torebki włosowe, a zatém i grube włosy bywają tylko na miejscach skóry grubych; tam zaś, gdzie skóra jest cienką, bywają tylko krótkie torebki włosowe, a zatém i cienkie włosy; jednakże na skórze grubéj bywają niekiedy same tylko cienkie włosy, a nawet meszek, a zatém i krótkie torebki, lub téż znajdują się ostatnie obok włosów grubych.

Stosunek gruczołów łojowych do torebek włosowych jest tego rodzaju, że tak wielkie, jak i małe gruczoły przyłączają się do torebek długich, lub też krótkich (meszek *lanugo).*

Jeżeli wielki gruczoł łojowy wchodzi do długiéj torebki włosowéj (jak np. na skórze głowy, brody obrośniętéj), która wraz z pochewkami otacza ściśle włos gruby; wtedy torebka włosa nie rozszerza się wcale przy ujściu gruczołu, przeciwnie jest ona w miejscu tém najczęściéj węższa. Wspólny przewód okazuje się więc jako przedłużenie torebki włosowéj.

Jeżeli wielki gruczoł łojowy jest w połączeniu z pochewką krótką (np. na skórze czoła, nosa, grzbietu, karku, nieobrośniętéj części twarzy); natenczas cieniutki włos występuje z torebki wolno w obszerny przewód wychodowy, który tak co do swego kierunku, jak i co do swéj objętości musi być uważanym za przewód wychodowy gruczołu łojowego (Krause).

Jeżeli małe gruczołki mają ujście do torebek długich (np. na stronach zewnętrznych odnóg ludzi obrośniętych); natenczas miejsce ujścia torebki włosowéj jest nieco rozszerzone, a wspólny przewód jest szerszy od torebki włosowéj, jakotéż szerszy, niż przewód gruczołu łojowego.

Torebki meszkowe (*lanugo*) po największéj części łącza się z bardzo małemi gruczołkami łojowemi, które, położone prawie bezpośrednio pod warstwą śluzową, wyglądają jak małe przyczepki pochewek zewnętrznych. Wspólny przewód jest bardzo krótki i nie rozszerzony tylko zewnętrzna pochewka jest w téj okolicy niekiedy dwa razy tak szeroką, jak na innych częściach torebki, i okazuje zazwyczaj poniżéj gruczołu łojowego rozszerzenie maczugowate. Występuje to szczególnie na twarzy, nosie, czole, a mianowicie na powiekach, którym Kölliker, Henle i inni odmawiali gruczołów łojowych; niektóre tylko włoski są w tych okolicach w związku z bardzo dużemi gruczołami. Jak na przecięciach równolegle do powierzchni robionych udowodnić można, w tych okolicach napotyka się średnio na 30 meszków z małemi gruczołkami 4 z gruczołami wielkiemi.

Na ostatnich przekonać się również możemy, że torebki włosowe wchodzą do przewodu gruczołowego; który podąża mniéj więcéj prostopadle albo pod kątem rozwartym ku powierzchni skóry i że z powodu tego włosek sterczący z torebki końcem swym przytyka do przeciwległéj powierzchni przewodu wychodowego, a często jest takowym zwrócony ku dnu gruczołu.

W rozszerzonych tych przewodach możemy często widzieć kilka, a nawet 12 meszków, które końcami swemi rzadko nad przewód wspólny wystają, korzeniami zaś rozstrzępionemi wolno leżą w przewodzie gruczołu; podczas gdy jeden meszek leży w torebce, jest z brodawką włosową w związku i, stercząc do przewodu wychodowego, w takowym jest zwinięty.

Włoski te nie pochodzą z takiéjże ilości torebek włosowych, któreby schodziły się w jeden wspólny przewód, nie widziałem bowiem nigdy, ażeby więcéj niż dwie torebki wchodziły do jednego przewodu wychodowego gruczołu łojowego; pochodzą one zatém z jednéj torebki i są w przewodzie tylko w skutek zatrzymania nagromadzone. Każdéj okolicy ciała odpowiadają z osobna włosy pewnéj długości, tak że włosy, doszedłszy do pewnéj długości, wypadają i ustępują miejsca nowym (fizyologiczna zmiana włosów). Jeżeli więc włos daléj nie rośnie, wtedy bywa on po części przez następny włos wypartym, a z drugiéj strony przez torebkę ściśle go otaczająca wyciśniętym.

To samo dzieje się też i z meszkiem, dopóki takowy znajduje się w wązkiéj torebce; jeżeli zaś dostanie się do przewodu dla niego nie stosunkowo szerokiego, wtedy już ani nadrastający meszek, ani téż ściany przewodu nie mogą wypychać go; wtedy tylko w takim razie, jeżeli z przewodu wystaje na zewnątrz, bywa mechanicznie wydalony przez tarcie skóry, odzieżą, lub w inny sposób przez mycie itd.; jeżeli zaś nie sterczy nad ujście przewodu, musi pozostać w przewodzie, który jest dość szeroki, aby mógł wiele takich włosów pomieścić i koło nich lub pomiędzy niemi miękki tłuszcz przepuścić.

Po tych wstępnych uwagach powrócimy do naszego pytania, dotyczącego 1) siedziby i 2) treści guzka zaskórnikowego.

Siedzibą zaskórnika jest obszerny i długi przewód wychodowy tych torebek meszkowych, które się łączą z wielkiemi gruczołami łojowemi i znajdują się w skórze grubéj pomiędzy meszkami z małemi gruczołami lub włosami grubemi. O ile przewód wspólny torebek włosowych i gruczołów łojowych ma przewodowi wychodowemu ostatnich odpowiednią szerokość i równy z nim kierunek, może takowy słuszniéj być uważany za przewód wychodowy gruczołu, w ktorym właśnie ma ujście cienka torebka włosowa.

Cięcia do powierzchni skóry prostopadłe i przez środek zaskórnika poprowadzone pouczają, że wspólny przewód jest mniéj lub więcéj rozszerzony i przedłużony i że jego warstwa śluzowa w skutek spłaszczenia pojedynczych komórek jest węższa. Rozszerzenie dotyczy tylko przewodu wspólnego, podczas gdy torebka włosowa wcale nie jest zmienioną; prócz tego jest takowy i przedłużony, ponieważ tak torebka, jak i gruczoł, są na boki wyparte. W odpowiednich gruczołach łojowych nie widać żadnych zmian uderzających, mianowicie żadnego rozszerzenia, a nawet skurczenie się jego zdaje się być następstwem téj zmiany, ponieważ okazują one mniéj komórek miąszowych tłuszcz zawierających, niż gruczoły sąsiednie.

Istota rozszerzająca przewód składa się najbardziéj na zewnątrz z pokładu przybłonkowego rozmaitéj grubości, otaczającego w głębi treść wewnętrzą w kształcie flaszki. Tenże składa się z gęsto ułożonych komórek przyskórkowych, które albo ściśle przylegają do warstwy śluzowéj, alo téż łączą z nią za pomocą wietko połączonych komórek przyskórkowych.

Powłoka ta przyskórkowa otacza masę wewnętrzną złożoną po części z komórek łojowych, po części zaś z bryłek tłuszczu, a w któréj zazwyczaj kilka włosów jest złożonych. Włosy te w rzadkich przypadkach sterczą końcami swemi nad wolny koniec czopka zaskórnikowego, podczas gdy ich rozstrzępione korzenie leżą w masie tłuszczowéj. Są one otoczone resztkami błony Henlego i Huxleya, które je czasem na dłuższéj przestrzeni powlekają, najczęściéj jednak wiszą na nich w kształcie strzępków przyskórkowych.

Na wyduszonych czopkach zaskórnikowych przekonamy się z łatwością, że z ich końca dolnego zaokrąglonego sterczy najczęściéj jeden, niekiedy jednak i kilka włosów; na przekrojach zaś, że niekiedy jeden z włosów sterczy w odpowiednim gruczole łojowym i jeszcze jest połączony z brodawką włosową. Jeżeli wyciągniemy za pomocą wyskoku i terpentyny tłuszczową masę, pozostanie powłoczka przyskórkowa w postaci kieliszka, w którym leżą wolne włosy i wolne łuseczki przyskórkowe.

Co się zaś tyczy związku pomiędzy istotą przyskórkową a tłuszczową, to takowy bywa bardzo rozmaity. W niektórych zaskórnikach przeważa pierwsza nad drugą, a to, ponieważ raz powłoczka opisana w porównaniu do szerokości masy tłuszczowéj jest bardzo grubą, innym zaś razem występują w saméjże wewnętrznéj warstwie liczniejsze komórki przyskórkowe, przedstawiające po części nie zupełnie stłuszczone komórki miąższowe gruczołu łojowego, po części zaś komórki przyskórkowe wewnętrznéj pochewki włosowéj. W innych zaskórnikach główna masa składa się z łoju, warstwa zaś przyskórkowa jest bardzo cienka, a podług Virchowa (l. c.) mają się w pierwszéj znajdować i tabliczki cholestearyny (żółciołoju).

Badanie to poucza nas, że czopek zaskórnikowy leży w rozszerzonym przewodzie wspólnym i że takowy składa się z masy, która po części pochodzi z właściwéj torebki włosowéj, jak włosy i komórki przyskórkowe, po części zaś z gruczołu łojowego, jak wolny tłuszcz i komórki tłuszcz zawierające, w obwodzie jednak z osłonki złożonéj z komórek warstwy śluzowéj przewodu wspólnego; że zatém zaskórnik polega na otorbieleniu mas, nagromadzonych w przewodzie wspólnym, komórkami pochodzącemi ze ścian przewodu. Pytanie tylko zachodzi, co jest pierwotném: czy utworzenie masy przyskórkowéj z następném dopiero nagromadzeniem się łoju? czyli téż to ostatnie jest pierwotném, a utworzenie otaczającéj warstwy przyskórkowéj zjawiskiem drugorzędném?

Nie podlega wątpliwości, że w największéj liczbie zaskórników nagromadzenie łoju i włosów jest zjawiskiem pierwotném, ponieważ masa łojowa otoczona jest warstwą przyskórkowa, a przewód jest rozszerzony; niemniéj jednak jest rzeczą pewną że i zadrażnienie skóry, (jak w róży, w przypadku który opisał L. Porta [1]), lub po ospie jako *Seborrhea congestiva* (Hebra) podług opisu Maurycego Kohna [2]), może sprowadzić warunki pomnożonego działania łoju i przyskórka,

[1]) Lucigi Porta Dei tumori folliculari sebacei. Milano 1856 i Virchow Geschwülste 1 T. S. 220.

[2]) Archiv f. Dermat. u. Syphilis 1869. 1 Heft. pag. 22.

Wspomnienia z podróży do Szwecyi.

Napisał
Dr Med. **Antoni Jurasz** w Poznaniu.

(Dokończenie).

Następnie udałem się do odziału Dr Bruzeliusa, profesora nadzwyczajnego, zawiadującego kliniką chorób skórnych i krtaniowych. Z ostatnich widziałem znaczne wrzody kiłowe w krtani, pomyślnie leczone zwykłym sposobem wcierania maści rtęciowéj. W oddziale tym główne miejsce zajmował, strupień woszczynowaty (*favus*) na głowie małych dzieci, świerzb (*scabies*), bąblica (*pemphigus*), łuszcz (*psoriasis*), rozmaite mniejsze wysypki i rzadki przypadek licznych mięsaków (*sarcomatosis*): chory lat 21 liczący, oblepiony był mięsakami po całém ciele, największy z nich wielkości kurzego jaja znajdował się na czole. Następnie poszedłem do kliniki, chirurgicznéj, w któréj prof. Dr Rossander właśnie zajęty był wycięciem kamyków żylnych (*phlebolithes*) z żyły twarzowéj. Po ukończeniu téj operacyi wypiłowywał ponownego raka szczęki górnéj. Chory silnéj budowy zniósł bez zachloroformowania z niezwykłym spokojem półgodzinną operacyą! Ku memu zdziwieniu szanowny profesor śmiejąc się nadmienił, iż takie przypadki wytrzymałości nie rzadko zdarzają się w Szwecyi — ale pewnie w Szwecyi tylko! Potém zajął się prof. Rossander przypadkami mniejszemi z bardzo licznéj polikliniki, których tu pojedyńczo nie przytaczam, bo nic tam niebyło nadzwyczajnego.

Następnego dnia zaprowadził mnie Dr Wallis do nowo wybudowanego zakładu anatomicznego, fizyologicznego i patologicznego, położonego naprzeciw kliniki. Gmach ten, przed którym znajduje się ogródek z pomnikiem Retziusa, jest zewnątrz okazały, wewnątrz pięknie, wygodnie i starannie urządzony. To téż poświęcę mu nieco dłuższą wzmiankę, bo, pominąwszy zakład anatomiczny i fizyologiczny, które jeszcze niezupełnie były urządzone i w których dla tego

a tém samém sprowadzić powiększone wytwarzanie się zaskórników.

Nie podlega także wątpliwości, że brud i nieczystość mogą się znacznie przyczynić do wytwarzania zaskórników, ponieważ z powodu zatkania ujścia przewodów, włoski tém łatwiéj w takowym zatrzymać się mogą, a w skutek tego i łój w ilości znaczniejszéj musi się nagromadzić.

Masy nagromadzone w przewodzie, czy one weszły z zewnątrz, jak brud, lub z wewnątrz jak treść gruczołu i torebki, muszą na ściany jego drażniąco działać i takową pobudzać do wytwarzania większéj ilości przyskórka. Wolno jednakże wnosić, że włosy, które zawsze co najmniéj w liczbie trzech w czopku napotykałem, drażnią najbardziéj. Za tém przemawia i ta okoliczność, że zaskórniki właśnie w tym czasie, kiedy wytwarzanie włosów jest najżywsze, tj. u ludzi młodych, częściéj zwykły się pojawiać.

Ażeby łój zmieniony np. twardszy mógł, jak to Bärensprung przyjmuje, zadrażnienie takie wywołać, jest rzeczą tém bardziéj wątpliwą, ile że łój podobny nie mógłby gruczołu opuścić, a zatém musiałby przedewszystkiém sprowadzić rozszerzenie takowego.

Opisany powyżéj obraz, mianowicie, iż nieraz włos znajdujący się w czopku korzeniem swoim łączy się z brodawką włosową, tłomaczy nam daléj, dla czego niektóre zaskórniki przez pewien przeciąg czasu z trudnością dają się wycisnąć.

Zaskórniki istnieją często przez czas długi i tylko powoli wzrastają. Po największéj części bywają one zapewne samodzielnie odtrącane, ponieważ skutkiem ciągle wzrastającego wytwarzania się przyskórka koniec czopka coraz to więcéj bywa w rozszerzone ujście wysuniętym, a natenczas małe tylko pociągnięcie, dajmy na to potarcie, wystarczy do wydalenia całego czopka na zewnątrz. Inne sprowadzają, jak się zdaje w skutek zupełnego zatkania przewodu gruczołów łojowych, nagromadzenie wydzieliny w takowym, ze wszystkiemi skutkami, jak z wytworzeniem się trądzika *(acne)* itd., o których będziemy mieli sposobność pomówić. Drażnienie ze strony czopka zaskórnikowego na ściany przewodu może w szczególności dojść do takiego stopnia, iż takowe nietylko są usposobione do obfitego wydzielania przyskórka, ale że tkanina ich i najbliższego sąsiedztwa wprawiona zostaje w stan zapalny; a ztąd się tworzy guzek trądzikowy.

Na takiém wzmaganiu się następowych objawów zadrażnienia polega fakt kliniczny, że zaskórniki prawie zawsze zdarzają się razem z mniéj lub więcéj rozwiniętą chorobą trądzikową. (D. c. n.)

Morderstwo popełnione na osobie Stanisława Mazurkiewicza we wsi Kosinie w roku 1871.

Sprawozdanie sądowo-lekarskie,

skreślone przez Dra Med. **Kazimierza Kralczyńskiego**, lekarza powiatowego i sądowego w Łańcucie.

(Dokończenie. — Zob. nr. 21).

Po trzech dniach pobytu w więzieniu łancuckiém, Ignacy M. przewiezionym został do Sądu obwodowego w Rzeszowie. Tu osadzony napisał dwa listy, które wielkiego nabywają znaczenia w dochodzeniu sądowo-lekarskiém, rozjaśniają zawiłą kwestyą; dla tego je też w całéj podaję osnowie: — jest to, rzec można, spowiedź przed samym sobą odbyta, cenny materyał wyjaśniający delikatne odcienia choroby umysłowéj; pismo rozcina węzeł gordyjski, gdy chodzi o udowodnienie, czy chory podlegał obłędowi w czasie spełnienia czynu, czy nie, a daléj czy przypadkiem nie udaje umysłowéj choroby, lub téż czy złość ludzka nie wmawia w człowieka choroby. Mając to na uwadze, dołączam w kopii znowu dwa listy w więzieniu rzeszowskiém pisane.

Łąka.

Kochany Ojcze, Bracie Józefie.

Już przeszedł czas niepewny lecz długi, jak z niewiadomych mi przyczyn porwany w nocy dostałem się do więzienia. Dotychczas przebywam zewstydzony pomiędzy mi nieznajomymi; modlitwą tylko i wielką pokorą do Boga modły me zanoszę abym mógł zaś wypić oddany w ręce sprawiedliwości, rad zostaję w łasce lubo niegodny, a prośbą mą proszę, abym mógł być uwolnionym, boć wątłe zdrowie moje, a słabe siły potrzebują pokrzepienia na świeżem powietrzu, dusza zaś moja pragnie powitać Cię Ojcze mój a pod twoją opieką mógłbym rozumem i pamięcią wolną przydać się w społeczeństwie ludzkiem, bezwzględnie zostawiając sąd Panu Bogu.

Pozostaję z wami, zostaję szczerze ufającym w sprawę twoją Ojcze i łaskawego Sądu.

17/9.

pisałem

Ignacy Mazurkiewicz.

---

niebyłem, zakład patologiczny liczyć się może do pierwszych w swym rodzaju. Zwiedziłem go w towarzystwie dyrektora, wyżéj już wspomnionego, w literaturze medycznéj znanego z swych prac prof. Dr Keya, który z uprzedzającą grzecznością oprowadzał mnie po zakładzie i, słusznie szczycąc się jego zaletami, zwracał moję uwagę na praktyczne jego urządzenie. Słuchalnia (auditorium) jest obszerna, dobrze oświetlona; tablic w niéj nie ma, zastępują je ściany olejną farbą pomalowane koloru szarego tak, iż na każdém miejscu różnobarwnemi kredami pisać można. Stoły i ławy można posuwać wedle woli; do kursów drobnowidowych ustawiają je przy oknach, a profesor stósownie do potrzeby na każdém miejscu może kredą na ścianie dawać objaśnienia.

Ze słuchalni idzie się z jednéj strony do sali sekcyjnéj, z drugiéj do pracowni profesora, asystentów i tych, którzy się prywatnie badaniami zajmują. W sali sekcyjnéj oświetlonéj sufitem szklanym i dużemi oknami po bokach, znajdują się dwa stoły marmurowe, około osi swéj obracające się, z należącemi do tego wodociągami; przy ścianach kilka marmurowych miednic. W pokojach pracowni wszystko znaleźć można, co jest potrzebném, a wszystko jaknajwygodniéj i jaknajpiękniéj urządzone. Z pokoju profesora prowadzą schody na piętro do obszernego zbioru wyrobów (preparatów). Z rzadkości patologiczno-anatomicznych, o które się dopytywałem, pokazywał mi prof. Key kościec dziecka, zmarłego wskutek puchliny mózgowéj *(hydrocephalus)*, z czaszką olbrzymich rozmiarów. Nie opisuję tego przypadku, bo go prof. Key nieomieszka ogłosić w jedném z czasopism lekarskich. Zeszliśmy do sali, gdzie się przechowują trupy. Stoły rzędami są ustawione; ich wierzch spoczywa na kółkach i w razie potrzeby zsuwa się razem z trupem jedném pchnięciem ręki na wózek łatwo dający się poruszać, który za pomocą znanych machin na każde piętro przenosić można. Wspomnę tu nakoniec jeszcze o izbie za kratami dla

Kochany Bracie mój Józefie!

Porwany przez włościan Kosińskich w nocy, kiedy odurzony, użyłem odszukawszy siekierę i ciąłem ojca, lecz nie wiem czy w twarz, czy w szyję, czy ręce, dostałem się do więzienia w Łańcucie; tam przez 3 dni zostawałem, potém odesłany zostałem do kryminału w Rzeszowie, i gdzie dotychczas pozostaję. Nie mam środków, bo nie posiadam majątku, abym się mógł pomiędzy zbiegami wyżywić, a za moją 7-letnią pracę przy szkole Kosińskiéj pozbawiony bez przyczyny ważnéj posady, to chociaż słaby przybyłem ze Lwowa, toć conieco pouczać bym mógł.

Proszę Cię bądź łaskaw, jeżeli możesz dowiedzieć się, czy żyje a czy umarł ojciec, a jeżeli łaska wasza, to możebyście mnie przyjęli do jakiéj posługi, mógłbym i organistą być, bom niezapomniał grać na organach, a za wasze staranie Pan Bóg wam stokrotnie wynagrodzi, boć nie chciałbym bez pracy lub jakkolwiek żyjąc kogoś pozbawić chleba czyli wyżywienia. Piszę do Ciebie kochany Bracie, abyś mógł Państwa Fruszkowskich, lub gdziebyś uważał, bo mnie bardzo wstyd Xiędza Proboszcza Boguckiego (pleban w Łące gdzie jego brat jest organistą) poprosić, aby mnie za ekonoma lub substytuta przy folwarku umieścił, gdybym nie mógł w Kosinie organistą pozostać. Czy leżę, czy klęczę, czy chodzę, czy siedzę, zawsze proszę Pana Boga, aby się nademną ulitować raczył, bo czyn tkwi mi w pamięci, lecz nie wiem o skutkach jego. Często przez kraty wyglądam ku stronie Wisłoka i gościńca, lecz nikogo zobaczyć nie mogę, a tu więzienie straszne, strzelby, bagnety, pałasze, kto się pod kłódkę dostanie trudno, aby mógł uciec.

Ulituj się!

Ignacy Mazurkiewicz,

były nauczyciel w Kosinie.

Rzeszowski kryminalny gmach.

Proszę Cię bądź łaskaw doręczycielowi tego listu zapłacić i odpisać, by mi mógł w moje oddać ręce odpowiedź na on list.

Jednę koszulę (gatki) i gońkę tyle tylko odzienia mam, ktoby mi chciał odzież, jeżeli zasługuje doręczyć z Kosiny, to we własne ręce, wywołać mnie przez straż przed bramę lub przez okno od strony Wisłoka, lecz przez parkan to nie wolno. Koszula już bardzo brudna, mógłbym ją dać wyprać, lecz nie mam komu.

26/9. 1871.

List powyższy wobec lekarzy sądowych był pisany.

Osnowa powyższych listów brzmi łudząco; ktoś czytając mógłby sądzić, że ma przed sobą zupełnie zdrowego człowieka: boć przecież wié, co się z nim stało od chwili spełnionego czynu, gdzie jest, między jakimi ludźmi przebywa, trwoży się o los ojca, po zaszłym wypadku, myśli o swéj przyszłości i trapi się nią; radby się gdzie umieścić, by darmo i kosztem drugich nie żyć na świecie; tęskni za domem, a jako człowiek religijny ufa w miłosierdzie Boże, spodziewając się odpuszczenia winy. Czyż tego rodzaju myśli nie dowodzą zdrowego rozsądku? Czyż nie pisze loicznie? Czyż go można za chorego umysłowo uważać? Powierzchownie rzecz traktując, bynajmniéj; lecz głębiéj wniknąwszy, dochodzi się do wręcz przeciwnego mniemania; to téż i lekarze sądowi w Rzeszowie, spostrzegając go przez 6 tygodni, mimo pozornego spokoju, mimo jego listów niby loicznych, wydali orzeczenie, którego z powodu okoliczności odemnie niezależnych w całéj osnowie podać nie mogę. Lecz o ile mi wiadomo, w krótkości opowiem: „Ignacy Mazurkiewicz cierpi umysłowo na zadumę (melancholia), dopuścił się morderstwa w chwilach nie wolnéj woli; nie można mu czynu karygodnego przypisywać za zbrodnią, lecz odesłać do zakładu obłąkanych.“

W skutek powyższego orzeczenia c. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie zaniechał śledztwa dalszego, polecając, by chorego drogą właściwą przewieźć do zakładu obłąkanych we Lwowie, co téż niebawem na dniu 29 października 1871 rzeczywiście nastąpiło.

Taki jest przebieg smutnego zdarzenia — zdarzenia zakończonego odesłaniem sprawcy do zakładu lwowskiego. Na razie zdaje się dokonano wszystkiego, coby w podobnych razach uczynić należało; mógłbym już na tém zakończyć, gdyby nie jedna jeszcze okoliczność o którą choćby mimochodem potrącić należy. Najprzód odesłanie go do zakładu ściśle leczniczego nie wystarcza, bo stan jego umysłu innegoby wymagał zakładu, innéj potrzebował opieki. Potrzymany w zakładzie lwowskim choćby nawet lat parę — boć na zawsze pozostać nie może — opatrzony świadectwem, bądź to znacznego polepszenia, bądź téż wyzdrowienia, opuści zakład, dążąc z bijącém sercem pod rodzinną strzechę, a przybywszy na miejsce, przekona się, iż całe ognisko domowe zerwane, że ten, którego on całą duszą kochał, zginął z jego własnéj ręki w tak okrutny sposób. I cóż wtedy nastąpi? Oto straszliwe rozczarowanie, rozpacz, naga zgroza dokonanego morderstwa, okropny wyrzut

---

okazywania trupów publicznie i o zakładzie fotograficznym, mieszczącym się na poddaszu, do zdejmowania obrazów bądź makroskopowych, bądź drobnowidowych. Przed odejściem pokazał mi prof. Key wyroby, dotyczące się jego badania przewodów chłonicznych w nerwach; badania te w tymczasowém ogłoszeniu [1]) i w sprawozdaniach znane już są światu lekarskiemu. Wyroby przedstawiały splot lędźwiowy *(plex. lumb.)* i kuprowy *(plex. sacr.)*, nastrzyknięty błękitem pruskim z pod błony pajęczynowatéj *(arachnoidea)* szpiku pacierzowego. Oprócz tego widziałem okazy, dowodzące szybkiego wchłaniania płynów z jamy brzusznéj. W jamę tę zastrzyknięto królikowi pewną ilość błękitu pruskiego z wodą. W sześć godzin nastąpiło zupełnie wchłonienie tego płynu, przyczém cała otrzewna, opłucna i płuca niebiesko się zabarwiły. Podobne doświadczenia robiono i na psach z tym samym skutkiem.

[1]) Nord. Med. Ark. t. II, Nr. 13.

Z zakładu patologicznego udałem się do zakładu położniczego, który się także znajduje w ogrodzie i z trzech składa się domów: środkowego i dwóch pobocznych. Jeden z pobocznych mieścił w sobie mniéj więcéj 20 ciężarnych, podczas gdy drugi przewietrzano; dom środkowy jest wyłącznie przeznaczony dla przypadków zaraźliwych n. p. gorączki połogowéj. Takich zakładów liczy Sztokholm trzy.

Zwiedziłem jeszcze lazaret wojskowy, o którym wspomnę, iż należy do znaczniejszych i obszerniejszych gmachów stolicy szwedzkiéj; urządzenie jego jest wzorowe. Daléj jeszcze lazaret dziecięcy, mieszczący około 100 łóżek, z których przeszło 70 było zajętych. Wykrzywienie stopy na zewnątrz i wewnątrz, jakoteż tak zwane kopytonogi (pes equinus) leczył ordynujący tam lekarz zapomocą przyrządów prostowniczych, bez przecinania ścięgaczy — ze skutkiem powolnym, lecz pomyślnym.

sumienia, a przy usposobieniu do chorób umysłowych spotęgowane obłąkanie, które go do samobójstwa lub do powtórnego doprowadzi morderstwa. Powtóre, przypuściwszy nawet, iż wyzdrowiawszy, tak swą duszę zahartuje, że zapomni, przeboleje stratę najdroższego ojca, powróci z zakładu, to znalazłszy się bez sposobu i środków do życia, bo któż zechce dwukrotnemu mieszkańcowi zakładu obłąkanych posadę nauczyciela udzielić, czy na nowo niepopadnie w poprzednie cierpienie, w stan równający się prawie zrozpaczeniu i obrzydzeniu życia? Naszém zdaniem nie inaczéj, jak tylko twierdząco odpowiedzieć należy.

A więc jakże złemu zaradzić, by niedoznawać bolesnego wrażenia na widok tych biednych i nieszczęśliwych ludzi? (w tutejszym powiecie jest ich kilku). Cóż nam zrobić wypada? Oto niechaj nasi zastępcy, którzy o nas i za nas pracują i myślą, pomyślą nad tém, abyśmy wprzód mieli takie kolonije i zakłady, jakie już inne posiadają narody, a daléj miasto rozgłośnéj przechwałki o wrzekomym postępie postarają się lepiéj, by upośledzonym na umyśle, dla których zakład leczniczy nie wystarcza, wybudować przybytek à la Gheel, Villers, Ville-Evrard, Clermont, Bendorf, Capellendorf, Zehadras, Ybbs.

Czas, oh czas już wielki, byśmy więzienia zastąpili zakładami ludzkiemi, a więc do kogo to należy, kto czuje w sobie odwagę i siłę, niechaj ujmie w swe ręce. przeprowadzi, a tysiącom łzy otrze. Bo dopóki tego nie będzie, dopóki się spokojnie tym biedakom przypatrywać będziemy, dopóki nas więcéj ptaki niebieskie obchodzić będą, niż ludzie z nami żyjący, dopóty miłość prawdziwa bliźniego martwą i bez życia pozostanie zasadą.

A chociaż wiem, że z powodu, iż odzywam się w piśmie zawodowém, głos mój stanie się głosem wołającego na puszczy, i nie przejdzie do szerszéj publiczności; to jednakże nie mogłem przenieść na sobie, żeby choć kilkoma wyrazy o tém nie wspomnieć, w przypuszczeniu, iż się znajdują mężowie, którzy, raz podniosłszy tę sprawę, dopóty jéj nie opuszczą, dopóki swym poważnym głosem nie wywalczą dla niéj zwycięztwa.

PIŚMIENNICTWO LEKARSKIE.

Iwonicz w czasie pory kąpielowéj roku 1871.
(Sprawozdanie lekarskie).
Podał
Dr **Zygmunt Bośniacki**, lekarz zdrojowy.
Kraków 1872 w 8ce, str. 42.

Iwonicz, jedno ze zdrojowisk odznaczających się dzielną skutecznością w rozmaitych chorobach zakaźnych, mianowicie w zołzach, do którego dążą rok rocznie seciny chorych, którzy tam znajdują czego szukają, to jest zdrowie, od lat wielu dostarcza nam sprawozdań, których kazuistyka wykazuje, że używanie wód lekarskich nie jest czczém hołdowaniem modzie, lecz że rzeczywiste i zbawienne sprawia skutki, że choroby przewlekłe, bolesne, szpecące trwale usuwa i że jest pomocą niczém zastąpić się nie dającą w niektórych niemocach rodzaj ludzki nawiedzających.

S. p. Dr Moszczański, lekarz zdrojowy w Iwoniczu, sprawozdaniami swemi wykazał, że Iwonicz należy do rzędu zdrojowisk odznaczających się niewątpliwą skutecznością w niektórych chorobach, mianowicie okostni i kości na tle zołzowém powstałych.

Następca jego Dr Bośniacki w zeszłym i obecnym roku skreślił również wierny obraz swego doświadczenia nabytego u przerzeczonego zdrojowiska, nad jego przeto pracą uczciwą, rzetelną i dobrą zastanawiać się uważam za rzecz obowiązku. Mojém godłem jest prawda, a hołdując temu godłu, zwykłem oddawać każdéj zasłudze należne uznanie.

Jeśli w mojém omówieniu nieraz ganię, nieczynię tego bynajmniéj, by sprawiać osobie przykrość, lecz czynię to dla tego, aby zle usunąć. czynię to w interesie samego zdrojowiska, które przez rzetelne i szczere wyliczenie przywar i usterków tylko zyskuje, gdyż przez to rychléj się przystępuje do naprawy rzeczywistych niedostatków.

Jeśli zakłady zdrojowe lecznicze są istotném dobrodziejstwem dla cierpiących, o czém nikt zapewne nie wątpi; to lekarz zdrojowy, jak ja go sobie wyobrażam, ma wielkie do spełnienia zadanie! On jest duchem opiekuńczym tego zakładu humanitarnego i tych, którzy u niego szukają pomocy; on winien oddawać się ścisłemu badaniu zdroju i jego skuteczności; on powinien znać lepiéj, aniżeli kto inny, w których niemocach zdrojowisko, w którém wykonywa swój za-

---

Tyle o Sztokholmie i ważniejszych jego zakładach lekarskich. Na zakończenie sprawozdania wspomnieć mi jeszcze wypada po krótce o Upsali, miasteczku niezamożném, liczącém dziś może tylko 15,000 mieszkańców (z tych 1500 akademików) lecz za to bogatém w pamiątki i zabytki starożytne. Przez znajomość z asystentem Dr Fogmanem nadarzyła mi się sposobność zobaczenia tamtejszych zakładów kliniki, wybudowanéj w pięknie założonym ogrodzie. Klinika ta lekarska i chirurgiczna jest daleko lepiéj i wygodniéj urządzona od Sztokholmskiéj. Nie szczędzono tam żadnych wydatków, aby z jednéj strony chorym uprzyjemnić pobyt w zakładzie, z drugiéj zaś posiadać wszystko to, coby utracone zdrowie przywrócić mogło. Pomiędzy przypadkami chorób w klinice upsalskiéj widziałem bardzo rzadko u nas zdarzający się trąd; i w Szwecyi w ogóle nie zdarza się on często oprócz jednéj prowincyi t. j. Wermelandyi. Za to w Norwegii jest trąd pod nazwą „Radesücke“ chorobą endemiczną.

* Szpitale Św. Tomasza w Londynie. W kronice Nru 3 „Przeglądu lek.“ (str. 30) wspomnieliśmy o nowéj pracowni fizyologicznéj założonéj przy szpitalu rzeczonym. Obecnie nowy gmach osobny obejmujący Szkołę lekarską przy tym szpitalu istniejącą (podobnie jak przy tylu innych szpitalach angielskich) jest wykończony całkowicie. Są tam wygodne sale wykładowe, bogate zbiory anatomii zwyczajnéj, patologicznéj i porównawczéj, pracownie anatomiczne i chemiczne (oprócz wzmiankowanéj fizyologicznéj), biblioteka i czytelnia. Wreszcie nie zapomniano i o wygodzie uczniów; poziemie gmachu przeznaczone jest na restauracyą, salę gimnastyczną (box-room) i umywalnie.

wód, zastosowane być może, albo nie może. Że mu jest dana sposobność uważania mnogich chorób do jednego działu należących, obeznania się z ich przebiegiem, przekonania się o skuteczności zdroju, i ocenienia rozmaitych form użycia onego, słowem zastosowania teoryi do praktyki.

Miłość prawdy przyświecać winna trzeźwemu i bezstronnemu badaniu!

Tak pojmuję stanowisko lekarza zdrojowego! takich nam potrzeba lekarzy; a gdy ich mieć będziemy natenczas będzie napływ chorych do zdrojowisk, a skuteczność onych liczni chorzy uwielbiać i hojny dar Opatrzności błogosławić będą!

Rozprawa JP. Dra Bośniackiego odpowiada wszelkim warunkom, wymaganym od takiéj pracy, jest bowiem napisana jasno, stylem gładkim, polszczyzna poprawna, nadto zawiera liczną kazuistykę chorób; jedno tylko cobym ganił, jest różowy optymizm, snać chodzi mu o to, aby jak najwięcéj było chorych uleczonych, a jeśli to być nie może, aby przynajmniéj nastąpiło polepszenie! (Dok. n.)

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.

Przyczynek do leczenia poronnego *(c. abortiva)* **umiejętnego** *(c. methodica)* **dymienic pachowych i udowych, ostrych i przewlekłych.**

(Dokończenie).

Dr. Lederer (II), lekarz wojskowy w Wiedniu, wkrótce po ogłoszeniu przedstawionego w powyższém sprawozdaniu sposobu leczenia dymienic przez Prof. Zeissla, umieścił krótką pracę o doświadczeniach przez siebie w szpitalach wojskowych robionych w tym samym kierunku, jak twierdzi, od roku 1869. Opierając się na nich, autor oświadcza, iż zawsze otrzymywał pomyślne skutki ze swego sposobu leczenia. Sposób ten, jak zaraz zobaczymy, według zdania autora chociaż na pozór różnym się być wydaje, jednak w zasadzie i wynikach jest jednoznaczny z postępowaniem leczniczém Prof. Zeissla. Autor w leczeniu dymienic głównie starał się o powstrzymanie przystępu powietrza do jamy ropnia, nie używał zaś wcale przetworów ołowianych, dlatego też w pracy swéj usuwa się od wydania sądu o ich znaczeniu. Powiada tylko że przez to zastosowanie chirurgia zachowawcza i upiększająca wzbogaciła się. Dr. Lederer postępowanie swoje i wyniki ztąd otrzymane opisał już w roku 1870 w sprawozdaniu lekarskiém złożonem Ministerstwu wojny (*Sanitätsbericht*); twierdzi jednak, że wkrótce potém dowiedział się od jednego ze starszych lekarzy, iż sposób leczenia przezeń używany nie jest wcale nowością, gdyż Prof. Hager w szkole lek. wojskowéj (*Josephinum*) już w początku 1840 roku tak samo leczył dymienice. W roku 1869, w szpitalu wojskowym w *Rouvo* próbował wydostawać ropę z obrzmień gruczołowych za pomocą strzykawki Pravaza, używając przytém rurki dodatkowéj według pomysłu Dra Wertheima urządzonéj. Tym sposobem jednak nie osiągnął pożądanego skutku, chociaż postępowanie to zdawało się być wskazaném. Ponieważ, według zdania autora, cała zasada wspomnionego postępowania leczniczego polega głównie na powstrzymaniu dostępu powietrza, do którego obce składniki łatwo domieszać się mogą, hołdując jéj starał się zmienić leczenie w sposób, jak się wyraża dogodniejszy tak dla chorego, jak i dla lekarza. Jeśli więc obrzmienie gruczołu przechodziło w ropienie i wyraźnie czuć było chełbotanie, a przytém jeśli powłoka skórna nie była widocznie ścieńczałą albo zaczerwienioną, wtedy Dr. Lederer robił zakłócie w środku obrzmienia i dozwalał wyciekać ropie dowolnie, nie używając ucisku. Zanim ropa wyciekła zupełnie, autor pokrywał otwór sztuczny zatyczką skubankową, którą przymocowywał za pomocą opaski wywierającéj ucisk umiarkowany, którą nakładał w sposób podobny, jak to i Prof. Zeissl robi. Ucisk nie był bolesny i nigdy nim być nie powinien; według autora, ma on na celu z jednéj strony zetknięcie i zrośnienienie części skóry nad jamą ropnia leżącéj z podstawą, z drugiéj zaś, zbliżenie to ma przeszkadzać wciskaniu się powietrza. Po upływie 24 godzin autor zdejmował opaskę, znajdując najczęściéj brzegi rany zlepionemi. W takim razie z pomocą zgłębnika guziczkowatego odnawiał przewód utworzony przez zakłócie, ropę nagromadzoną wypuszczał i nakładał, jak przedtém, opaskę uciskającą. Jeśli pierwszego dnia po przekłóciu ropa wypływająca była gęstą i ciągnącą się; drugiego, trzeciego i następnych dni stawała się coraz rzadszą, żółtawą i podobną do stawomazi (*synoviaartig*). Po czterech dniach opatrunek nie był już konieczny, gdyż Dr. L. utrzymuje, iż chełbotania nie znajdował; zamiast obrzmienia gruczołów dawało się uczuć ich zagłębienie, które w stosunku do wielkości jamy ropiejącéj odgraniczało się jako wał kolisty, pod palcem twardy. Stwardnienie to albo dobrowolnie znikało, albo téż przy wcieraniu prostéj maści z jodku potasu ustępowało w przeciągu 8 dni do 3 tygodni, licząc od dnia przekłócia. Autor sądzi, że wskazaném jest takie leczenie, gdy mamy tylko jedno gniazdo ropy i gdy przytém powłoka skórna obrzmienia jest prawie nieuszkodzoną; jeśli zaś mamy do czynienia z kilkoma gniazdami ropnemi, przez napiętą tkankę łączną otorbionemi, co nie rzadko się zdarza, albo gdy siedlisko ropienia jest w około gruczołu: wtedy, zdaniem autora, sposób jego nie prowadzi do celu. Dr. Lederer przytacza przypadek, w którym miał do czynienia z dymienicą obszerną wołowatą (*bubo strumosus*), wielkości głowy dziecięcia, na któréj powłoka skórna już była zaczerwienioną, ale jeszcze dość grubą (nasiękłą); autor leczył ją sposobem dopiéro opisanym; po przekłóciu, opaska uciskająca wyświadczała mu taką usługę, że obrzmienie zmniejszało się widocznie z dnia na dzień i wyzdrowienie nastąpiło bez zeszpecenia. Późniéj Dr. L. ten sposób leczenia zastosowywał we wszystkich zdarzających się ropniach, których ściany utrzymały się jeszcze w dobrym stanie — i tutaj wyniki otrzymywał również pomyślne. Zropień zołzowych nie spotykał autor; w jednym przypadku torbieli (*cystis*) wielkości jaja gołębiego postępowanie to nie przyniosło żadnego skutku.

Pragnąc uwydatnić korzyść, jaką przez sposób leczenia dymienic Prof. Zeissla, szczególniéj w praktyce szpitalnéj, w obec gorszych warunków hygienicznych osiągnąć można; zestawiliśmy go dla porównania z drugim podanym w tych czasach przez Dra Lederera, który podobało się samemu autorowi uważać za jednakowy z wypróbowaném dwuletniém zastosowaniem. Ze słów jednak samego Dra Lederera łatwo się czytelnicy „Przeglądu" przekonać mogą, że leczenie jego ma zastosowanie bardziéj ograniczone, mianowicie do dymienic o jedném ognisku ropném.

W końcu sprawozdania naszego, opierając się na pomyślném leczeniu wielu dymienic, nawet groźną cechę mających, któreśmy widzieli w oddziale prof. Zeissla,

poważamy się dołączyć gorące życzenie, by cierpienia polskich chorych skróciły się także przez powszechne zastosowanie tego sposobu leczeni : w szpitalach naszych.

Wiedeń d. 3 Maja 1872 r.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Rozporządzenie Minist. Wyzn. i Ośw. z dnia 15 Kwietnia 1872 r. o egzaminach ścisłych w Wydziale lekarskim.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 20.)

§. 13. Jeźli kandydat otrzymał w jednym z tych popisów praktycznych stopień „niedostateczny," to wolno mu powtórzyć takowy.

Pierwszy raz powtórzyć można popis dopiero po upływie czterech miesięcy, a drugi raz dopiero po upływie sześciu miesięcy od poprzedniego popisu. Co się tyczy trzeciego powtórzenia, obowięzują przepisy §. 20.

Każde powtórzenie popisu praktycznego odbywać się ma w ciągłéj obecności przewodniczącego właściwéj komisyi egzaminacyjnéj i komisarza rządowego.

§. 14. Wszystkie inne przepisy tyczące się urządzenia pojedynczych popisów praktycznych wyda minister wyznań i oświaty, za porozumieniem się z gronami profesorów nauk lekarskich, z szczególnym względem na stosunki miejscowe.

§. 15. Podczas popisów teoretycznych z kilku nauk razem, każdy egzaminator i współegzaminator slucha kandydata po kwadransie. Gdy kilku kandydatów równocześnie zdaje egzamin, wtedy komisya może ograniczyć czas egzaminowania dla trzech kandydatów naraz do pół godziny, jeźli w tym czasie wszyscy kandydaci okazali wiadomości przynajmniéj „dostateczne" i jeśli nie ulega wątpliwości, że otrzymują stopień celujący.

Żaden kandydat nie może wymagać, aby popis praktyczny i teoretyczny z jednéj nauki składał przed tym samym egzaminatorem. Owszem wyznaczanie egzaminatorów zależy wyłącznie od postanowienia dziekana.

§. 16. Po każdym popisie zarówno praktycznym, jak teoretycznym, egzaminator a względnie współegzaminator zapisuje we właściwym protokóle wynik tegoż jako postęp „celujący," „dostateczny," albo „niedostateczny," przyczém uwzględnić ma także odpowiedzi kandydata na pytania zadane mu przez przewodniczącego albo przez komisarza rządowego.

§. 17. Żaden popis teoretyczny z kilku nauk razem nie może być uważanym za złożony pomyślnie, jeżeli kandydat otrzymał choćby od jednego egzaminatora lub współegzaminatora postęp „niedostateczny."

W tym razie kandydat może po dwóch miesiącach być powtórnie przypuszczonym do pojedynczego popisu teoretycznego który mu się nie powiódł.

Jeźli po powtórnym popisie kandydat otrzyma znowu postęp „niedostateczny," wtedy wolno mu takowy zdawać ponownie dopiero po upływie dalszych czterech miesięcy. Co do trzeciego powtórzenia obowięzują przepisy §. 20.

Każdy taki ponowny (poprawczy) popis teoretyczny z jednéj tylko nauki ma się tylko odbywać w obecności przewodniczącego właściwéj komisyi egzaminacyjnéj i komisarza rządowego.

§. 18. Jeżeli kandydat podczas popisu teoretycznego z kilku nauk razem otrzymał od więcéj niż jednego z głosujących postęp „niedostateczny," wtedy wolno mu cały taki popis powtórzyć dopiero za 6 miesięcy. Jeźli w tym powtórnym popisie otrzyma choćby tylko od jednego głosującego postęp „niedostateczny," natenczas ma znów powtórzyć cały popis teoretyczny po sześciu miesiącach. Co do trzeciego powtórzenia obowięzują przepisy §. 20.

§. 19. Gdy kandydat od każdego z głosujących otrzymał postęp dostateczny; wtedy przewodniczący zaraz po skończeniu popisu teoretycznego z kilku nauk razem albo powtórzonego z dobrym skutkiem takiego popisu teoretycznego oblicza ze stopni popisów praktycznych tudzież z całkowitego popisu teoretycznego stopień ogólny całego egzaminu ścisłego.

Gdy liczba stopni wyższych (lepszych) równa się liczbie stopni niższych (mniéj dobrych), wtedy wiadomości kandydata w ogólności ocenić należy według tych ostatnich.

Wynik tego obliczenia ma być natychmiast zapisanym w protokóle egzaminu i obwieszczonym kandydatowi.

§. 20. Na zdawanie popisu czy to praktycznego czy téż teoretycznego z jednéj lub kilku nauk razem, po raz trzeci, może pozwolić tylko minister oświaty po zasięgnięciu zdania grona profesorów nauk lekarskich.

Jeżeli kandydat nie otrzymał tego pozwolenia, albo jeżeli mu się znowu nie powiódł popis, zdawany po raz trzeci; wtedy nie może on otrzymać stopnia doktora nauk lekarskich w żadnym uniwersytecie krajów reprezentowanych w Radzie Państwa, ani téż otrzymać potwierdzenia dyplomu doktorskiego uzyskanego za granicą.

§. 21. Każdy popis ponowny powinien się odbywać o ile możności przed tymi samymi egzaminatorami, co popis poprzedni, który się nie udał.

§. 22. Za każdy egzamin ścisły ma kandydat złożyć opłatę; mianowicie: zą pierwszy 55 złr., za drugi 60 złr., a za trzeci 65 złr.

Z téj sumy otrzyma przewodniczący i komisarz rządowy za swój udział we wszystkich popisach praktycznych jednego egzaminu każdy po 5 zlr. i takąż kwotę za udział w popisie teoretycznym wspólnym; daléj każdy egzaminator lub współegzaminator otrzyma po 5 złr. za popis praktyczny, a 5 złr. za udział w popisie teoretycznym, zdawanym z kilku nauk razem. Reszta wynosząca 5 zlr. wpłynąć ma do funduszu kancelaryjnego uniwersytetu.

Przy każdym popisie ponownym (poprawczym) każdy członek komisyi egzaminacyjnéj otrzyma połowę opłaty wzwyż wymienionéj.

§. 23. Kwoty z powyższych opłat dla pojedynczych członków przypadające są wynagrodzeniem za ich obecność i udział w egzaminie. Przeto pobierane być mogą tylko za czynność dokonaną.

§. 24. Promocyą spełnia pod przewodnictwem rektora i w obecności dziekana grona profesorów po kolei (*per turnum*) jeden z profesorów zwyczajnych, podczas któréj promotor odbiera od od kandydata zwyczajem przyjęte przyrzeczenie (*sponsio*).

W Pradze promocya odbywać się jeszcze będzie ze współudziałem dziekana grona doktora.

W Wiedniu zaś promocya odbywać się będzie, jak dotąd, ze współudziałem rektora, kanclerza, czterech dziekanów gron doktorskich i sekretarza wydziału.

§. 25. Opłata promocyjna za stopień doktora wszystkich nauk lekarskich wynosi we wszystkich uniwersytetach krajów reprezentowanych w Radzie Państwa 50 złr. Z téj sumy otrzymują (z wyłączeniem Wiednia): rektor 15 zlr., dziekan i promotor po 5 złr.; w Pradze nadto dziekan grona doktorskiego 5 złr.

W Wiedniu dla wszystkich uczestniczących w promocyi utrzymują się dotychczasowe opłaty.

Daléj z opłaty promocyjnéj wpłynie 5 zlr. do funduszu kancelaryi uniwersytetu, z którego opędzić należy obowięzujące jeszcze w niektórych uniwersytetach opłaty za wygotowanie dyplomu i dotychczasowe wynagrodz enia urzędników kancelaryjnych i służby, pomijając wyn agrodzenia

za szczegółowe czynności przy obrzędach aktu promocyjnego teraz już zniesionych.

Reszta całéj opłaty promocyjnéj ma być rozdzieloną (także i w Wiedniu) po równej części między wszystkich profesorów wydziału.

§. 26. W tych uniwersytetach, gdzie dotychczas były w zwyczaju formy uroczystsze promocyi, pozostawia się do woli kandydatowi żądać zamiast prostéj formy téj uroczystszéj za opłatą, jaką się zwykle za to pobiera. Jednakże i w tym razie opłata przepisana w § 25 ma być stosownie do tegoż paragrafu użytą i rozdzieloną.

§. 27. Istniejące dotychczas w niektórych uniwersytetach opłaty przy promocyi, które składa kandydat, ubiegający się o stopień doktora, na rzecz stowarzyszeń zawiązanych ku wspieraniu wdów i sierót po lekarzach lub towarzystw lekarskich, pozostają tymczasowo nienaruszone.

§. 28. Rozporządzenie niniejsze o egzaminach ścisłych obowięzuje od początku roku szkolnego 1872/73.

Jednakże w dwóch pierwszych latach jego mocy obowięzującéj nie będzie popisu z fizyki, ani popisu praktycznego z fizyologii w pierwszym egzaminie ścisłym, a przeto kandydat nie potrzebuje wnosić kwot przypadających dla egzaminatorów z tych przedmiotów.

Wszelako pozwala się wyjątkowo tym, którzy już ukończyli kurs nauk lekarskich, ale jeszcze niezłożyli żadnego egzaminu ścisłego, lub którzy są w ostatniém półroczu nauk lekarskich, aby popisy wstępne z Botaniki, Mineralogii i Zoologii złożyli w ostatnich czterech tygodniach tego półrocza letniego.

Tych kandydatów, którzy jeszcze przed początkiem roku szkolnego 1872/73 złożyli już jeden egzamin ścisły, obowięzują dotychczasowe przepisy i opłaty pod względem dalszych egzaminów ścisłych, niemniéj co do rodzaju i liczby egzaminatorów. Co się zaś tyczy saméj promocyi, tedy obowięzują bez różnicy §§. 24—27. (Dok. n.)

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

Akademia lekarska w Paryżu uchwaliła, aby nie robić składki narodowéj korporacyami, a raczéj indywidualnie każdy w swoim okręgu lub gminie.

(A. K.) Lud we Francyi utrzymuje, że można odgadnąć płeć mającego się urodzić dziecięcia według tego, w jakim okresie lunacyi poprzednie się narodziło. Jeśli w przeciągu 9ciu dni po porodzie nie zachodzi nów, czyli przemiana księżyca, następujące będzie téj saméj płci, co pierwsze, i nawzajem. Rozumie się, że poronienie, jeśliby zaszło w czasie między jednym a drugim porodem, uwzględnioném być powinno.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

OGŁOSZENIA.

KARLSBAD

Szanownym Kolegom donoszę, iż w obecnéj porze kąpielowéj, tak jak dotychczas od lat 13, udzielam rady lekarskiéj przy zdrojach czeskich w Karolowych warach (Karlsbad) w mowie ojczystéj.

Dr Joachim Hordyński.

Gościec i Podagra

leczy się w 24 do 36 godzin przez używanie **pigułek** Dra. **Lartigue.** Uznane za swoisty lek w tych dwóch chorobach, przepisywane od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy francuzkich, jako to pp. *Chomel, Double, Velpeau, Lisfranca, Amadeusza Latour, Puster* etc. zalecane przez dzienniki lekarskie, *(Bulletin de Thérapeutique, Gazette des Hopitaux, Expérience etc.)* Pigułki te będąc zarazem środkiem rozwalniającym, napotnym i moczopędnym wydalają moczan sody i przez to przeszkadzają tworzeniu się złogów.

☞ Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier rue Jacob 45, w Krakowie, Lwowie i Brodach w aptece pp. J. Trauczyńskiego, Mikolascha i M. Kullaka. (101/12t.—6)

Papier Wlinsi

Papier chemiczny udoskonalony; silny środek derywacyjny, użycia łatwego. Skutkowanie jego szybkie i pewne, może wszakże stósownie do woli lekarza być przedłużoném. Zastępuje wszelkie plastry z antimonem i inne podobne. Leczy w krótkim czasie **katary, boleści gardła, reumatyzmy, bóle w krzyżach, sciatyk etc.**

Znajduje się w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Fer. Aug. Gallego, L. Spiessa i Mrozowskiego; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego we Lwowie w aptece P. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullaka; w Poznaniu w aptece Dra Mankewicza. etc. (10)

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w liściach

do Sinapizmów

przyjętych w szpitalach paryzkich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuzkiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj.

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmią doskonałości Papieru Rigollot, który w jednéj chwili może być przygotowany, odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis jak obok: P. RIGOLLOT

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple; 26; w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza, w Krakowie w aptece pana Trauczyńskiego: we Lwowie w aptece p. Mikolascha: w Brodach w aptece pana M. Kullaka. (11).

IWONICZ

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownym Kolegom, że zakład zdrojowo-kąpielowy dnia 1 Czerwca otwartym zostanie, tudzież, że na żądanie wszelkich zdrojowiska tego dotyczących informacyj z przyjemnością udzielać będę.

Iwonicz, 9 Maja 1872.

Dr. Zygmunt Bośniacki,
lekarz zdrojowy.

WĘGIEL BELLOCA

uznany przez cesarską Akademię lekarską.

Węgiel Belloca zawdzięcza wielką swą skuteczność przedewszystkiem własnościom pochłaniającym. Szczególniéj zaleca się w następujących cierpieniach.

W Bólach żołądka,
„ Upośledzonem trawieniu,
„ Zgadze,
„ Kwasach i odbijaniu,
„ Trudnem trawieniu,
„ Kurczach żołądka,
„ Zaparciu żywota,
„ Kolkach,
„ Biegunkach,
„ Czerwonce,
„ Cholerynie.

Sposób użycia: **Węgiel Belloca** zadaje się przed i po każdym posiłku w postaci proszku lub pastylek. Zazwyczaj polepszenie daje się uczuć po zażyciu pierwszych dawek.

Cena { flaszeczki proszku **2** złr.
pudełka pastylek **1** zlr. **50** c.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Brodach w aptece p. Kullak; w Warszawie w składach materyałów aptecznych: pp. Gallego i Spiessa.

Dr Antoni Rosenberg

z Krakowa

ma zaszczyt donieść Szanownym Kolegom, iż z rozpoczynającą się porą kąpielową obejmuje praktykę lekarską w Karolowych warach (Karlsbadzie).

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkch stron świata jak najzaszczytniéj popiera.

PIUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżéj wymienionemi specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W **Krakowie** jedynie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget

Sirop du Dr. FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem **przeciw kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną.

Dostać można w Paryżu u Dra Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana J. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie u p. Piotra Mikolasza; w Poznaniu u p. Mankiewicza; w Brodach u p. I. M. Kullaka; w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

W Drukarni „CZASU" w Krakowie. Rządca drukarni Józef Kostka.